



Diabelski Kamień i czarcie źebro. Fot. Marek Maciantowicz

Diabelskie ziółka

Do napisania tego tekstu zainspirował mnie przedziwny zbieg diabelskich okoliczności. Podczas warsztatów geologicznych na terenie Światowego Geoparku UNESCO Łuk Mużakowa, odwiedziliśmy słynny Diabelski Kamień, który znajduje się pomiędzy Trzebielem a Kamienicą. Z głazem związana jest legenda o diable, który niósł go w szponach, by zniszczyć pobliski młyn. Ale to już zupełnie inna historia... Wracając do niezwykłej sytuacji, to tuż przy głazie zobaczyliśmy czarci krąg utworzony z grzybów - w czerwcu! Natomiast nieco dalej rosła sobie spora kępa... czarciego źebra! Przypadek? Możliwe, ale był to dla mnie impuls, żeby nieco zgłębić temat diabelskiego nazewnictwa.

Diabelskie nazwy roślin, ale również grzybów występują głównie w tradycji ludowej. W nazwach naukowych pojawiają się bardzo rzadko. W większości przypadków komponentem ludowej nazwy jest wyraz diabeł, czart oraz szatan. W przypadku nazw florystycznych określenia „diabelskie” dotyczą najczęściej roślin trujących, pasożytniczych, o nieprzyjemnym zapachu, zaskakujących zdolnościami adaptacyjnymi do środowiska, a także o pozytywnym dla zdrowia ludzkiego, lecz gwałtownym działaniu. Sporo roślin ma przydomek diabelski ze względu na niektóre cechy morfologiczne mogące kojarzyć się z czartem. Wśród diabelskich określników mamy wiele nazw odnoszących się do diabelskich części ciała. Są to włosy, broda, oczy, język, żebra, stópki, pazury i łapy. Nawet spotykane było czartowskie mleko jako ludowa nazwa wilczomleczy. Sporo tego. A to nie wszystko, bo w nazwach roślin zawarta jest jeszcze informacja o niecej działalności kusego, jak chociażby kąsanie.

Dawniej wśród ludu powszechne było przekonanie, że szatan partycypował w pewnym stopniu w powstaniu świata. Między innymi przypisywano mu stworzenie niektórych gatunków fauny i flory to jest: „wszelakiego gadostwa, wszystkiego dokuczliwego robactwa i uciążliwych chwastów”. O przynależności do owej grupy decydował w przypadku zwierząt wygląd, a w przypadku roślin zazwyczaj uciążliwość dla człowieka.

Przejdźmy zatem do opisu najciekawszych diabelskich ziółek.

Czarcie żebro

To ludowa nazwa ostrożenia warzywnego (*Cirsium oleraceum*) – ciekawej rośliny, związanej z wilgotnymi łąkami. Roślina ta jest mocno zakorzeniona w medycynie ludowej, szczególnie w Wielkopolsce, gdzie mówi się,

że kąpiel w czarcim żebrze jest najlepsza, gdy ktoś cię „ociotuje”, czyli po prostu rzuci urok. Kąpie się w czarcim żebrze niemowlęta, które niespokojnie śpią albo dziecko, które się przestraszyło czy ma problemy w szkole, stąd inna nazwa tej rośliny - strachopłoch. Według wierzeń jeśli przyplątał się jakiś zły omen, wtedy w wannie pływają charakterystyczne zanieczyszczenia. Należy wówczas zażywać kąpieli z czarciego żebra tak długo, aż woda będzie klarowna. Sprzedawane w aptekach ziele stosowane wewnętrznie działa odtruwająco i oczyszczająco. Chroni miąższ wątroby przed marskością i stłuszczeniem. Można również stosować młode listki jako dodatek do sałatek. Ludowa nazwa rośliny wywodzi się podobno od wyrazistego unerwienia liści, przypominającego żebra. Inne źródła podają, że swoją nazwę zawdzięcza kształtowi korzenia, który przypomina wygięte żebro. Co ciekawe w nazewnictwie ludowym nazywany jest również Pietra ziele, co nawiązuje do św. Piotra. Dawniej czartowym żebrem nazywano również dryjakiew łąkową czyli obecną czarcikęs łąkową.

Diabelskie włosy albo diabelska nić

Tak nazywana była dawniej kianianka pospolita (*Cuscuta europaea*), bardzo agresywna roślina pasożytnicza, dzisiaj już ginąca. W Polsce, według Krytycznej Listy Roślin Naczyniowych, występuje 10 gatunków z rodzaju *Cuscuta*. Bywają uciążliwymi chwastami upraw ziemniaków, lnu, słonecznika, koniczyny, lucerny, wyki oraz roślin łąkowych. Dla zwierząt gospodarskich są niebezpieczne, ponieważ zawierają toksyny, głównie glikozyd kuskutynę. Stąd pewnie nazwa tego diabelskiego ziółka.



Kianianka kiedy trafi na roślinę żywicielkę, oplata ją gęstą siecią i za pomocą przysawek odbiera jej część substancji pokarmowych. Kianianka potrafi wytworzyć łądogę długości nawet kilkudziesięciu metrów. Ponieważ łądogi są bardzo cienkie i wiotkie i oplatały rośliny użytkowe, roślinę nazwano diabelskimi włosami.

Czartowa broda

Kolejnym atrybutem, do którego porównywano rośliny jest diabelska bródka. Czartowa broda to zapomniana już nazwa pieprzycy gruzowej (*Lepidium ruderale*) używana w średniowiecznych herbariach. Roślinę nazywano też niekiedy rzeżuchą, albo pieprzycą psią. Czartobroda to również dawna nazwa żabiańca babki wodnej (*Alisma plantago-aquatica*), który w dawnym lecznictwie ludowym używany był na przestrich.

Diabelskie stópki

Diabelska stópka to rzadko spotykana nazwa pospolitego podagrycznika (*Aegopodium podagraria*), który jednak, jak wskazuje oficjalna nazwa, jest świetnym lekarstwem na podagrę i był już hodowany w przyklasztornych ogrodach. Ludowa nazwa pochodzi zapewne od kształtu liści, bo dawniej był nazywany też kozią i kurzą stópką. Był nazywany również barsznicą, ponieważ na przednówku gotowano z niego zupę, a w okresach głodu był sprzedawany na targach jako warzywo. Dzisiaj powraca do współczesnej kuchni jako składnik sałatek.

Diabelskie włosy czyli kianianka pospolita.
Fot. Andrzej Jermaczek



Czartobroda, czyli żabieniec babka wodna na rycynie
Leonharta Fuchsa z 1543 r.

Czarci kęs i kęsik

Czarcikęs łąkowy (*Succisa pratensis*) to przedziwna roślina. Kiedy wypowiemy powoli jej nazwę czarci - kęs, zaczynamy zastanawiać się, gdzie diabeł wykonał ów tajemniczy kęs. Nad ziemią nic nie widać. Ale kiedy wykopimy roślinkę, wszystko staje się jasne. Nazwa wywodzi się od charakterystycznego „odgryzionego” kłacza. Również naukowa nazwa rodzaju *Succisa* pochodzi od łacińskiego *succido* – podcinam, ścinam. Ludzi od dawna intrygowało to charakterystyczne odgryzienie, dlatego pojawiały się ludowe podania próbujące wyjaśnić tę ciekawostkę. Według jednego z nich: „Diabeł zazdrośnie chciał pozbawić ludzi czarcikęsu,



Czarcikęs łąkowy na rycynie Leonharta Fuchsa
z 1543 r.

będącego lekiem przeciwko zarazie, dlatego podgryzł jego korzenie. Bóg jednak sprawił, że mimo to czarcikęs rósł dalej!” Roślinę chętnie stosowano w dawnym ziołolecznictwie, gdzie była określana jako *morsus diaboli*, co oznacza dosłownie ukąszenie diabła. W wielu językach występują podobne nazwy: francuska *mors du diable*, angielska *devil's bit*, czeska *čertkus*, niemiecka *Teufelsabbiß*. U autorów późnośredniowiecznych opisywany był jako *radix morsus diaboli*, czyli korzeń ukąszony przez diabła. Inne ludowe nazwy czarcikęsu to czartowe gryzienie, podgryzień łąkowy, czartowe ziobro, dryjakiew podgryziona, ale również świętego Piotra łysina.

Czarcikęs łąkowy, nadgryzione, zapewne przez diabła, kłęczce. Fot. Stefan Iefnaer, CC BY-SA 4.0, via Wikimedia Commons.



Co ciekawe, bardzo podobny gatunek otrzymał nazwę czarcikęsik Kluka (*Succisella inflexa*), dla uhonorowania księdza! Z tym, że był to wybitny polski przyrodnik wieku Oświecenia - ks. Krzysztof Kluk (1739-1796). Zamieścił on opis tego gatunku, wówczas pod nazwą dryakiew pogięta, na podstawie okazów zebranych w okolicy Ciechanowca na Podlasiu, w swoim najważniejszym dziele botanicznym z 1788 roku „Dykcjonarz roślinny”, uważanym przez współczesnych botaników za pierwszą polską florę. Gatunek jest na tyle rzadki, że znalazł się w „Polskiej Czerwonej Księdze Roślin”.

Diabelskie rośliny

W opowieściach ludowych często mianem diabelskich, określane są rośliny silnie trujące lub mające mieć moc przy wykonywaniu

Czarcikęsik Kluka. Fot. Andrzej Jermaczek



czarów – nazywane wówczas **czar-zielen**. W dawnych podaniach jest sporo opisów takich roślin.

Diabelskie ziele – to ludowa nazwa bielunia dzędzierzawy (*Datura stramonium*). Wszystkie części tej rośliny mają właściwości silnie trujące i narkotyczne, co znajduje odzwierciedlenie w jej innych ludowych nazwach: czarcie ziele oraz trująca trąba – ze względu na kształt kwiatów. Swoją nazwę bielunia zawdzięcza właściwościom trującym, które mogą doprowadzić do śmierci w wyniku porażenia ośrodka oddechowego. W Turcji np. nazywany jest jabłkiem szatańskim ze względu na formę kolczastej torebki kryjącej nasiona. Co ciekawe, niektóre gatunki bielunia o dużych kwiatach nazywane są Anielskimi Trębami.

Inną, silnie trującą rośliną jest przestęp dwupienny (*Bryonia dioica*). Wszystkie organy rośliny są trujące, a korzenie w stanie świeżym działają bardzo drażniąco na skórę.

Dlatego zapewne była znana jako **brukiew szatańska**.

Czartawa pospolita (*Circea lutetiana*), to roślina zielna z rodziny wiesiołkowatych o sercowatych liściach, która czarta ma już w nazwie. Dawniej nazywana również czarnokwittem, czyrnidłem albo czarownikiem. I chyba jej nazwa jednak związana jest bardziej z czarowaniem, gdyż łacińska nazwa rodzaju *Circaea* pochodzi od mitycznej czarodziejki Kirke (=Cyrce), córki Heliosa. Legenda nawiązująca do Odysei Homera głosi, że to właśnie ziele czartawy, posłużyło Kirke do zaczarowania towarzyszy Odyseusza w wieprze. Co prawda czartawa żadnych magicznych właściwości nie posiada, ale używana jest do przyrządzania jednej z bardziej wartościowych i bezpiecznych herbat ziołowych

Diabelskie ziele - bielun dzędzierzawa.
Fot. Marek Maciantowicz



wych. Napar nadaje się do codziennego picia zamiast herbaty, jest smaczny, wspomaga trawienie, zawiera antyoksydanty oraz wymiatacze wolnych rodników, działa ochronnie na wątrobę.

Za roślinę diabelską uważany był również **kąkol**, co wywodzi się zapewne z ewangelicznej przypowieści. Poczytywano go za chwast, w którym siedzi ukryty mały diablik. Według niektórych wierzeń przyciągał pioruny. Na Pomorzu uważano, że właściciele pól, na których jest dużo kąkolu, często nawiedza szatan i stara się nakłonić ich do grzechu. Nie brak również opisów rozmaitych magicznych obrzędów, które miały na celu wytopienie kąkolu.

Szatańskim ziele nazywano driakwie (*Scabiosa*) – rośliny z rodziny szczytowiowych.

Dawniej wierzono również, że barwinek posiada czarodziejską moc i nazywano go **fiółkiem czarownika**. Za roślinę czarodziejską uznawany był pięciornik kurze ziele (*Potentilla erecta*). Prawdopodobnie przyczyniał się do tego fakt, że krótkie węzłowate kłącze tej rośliny posiada w przekroju postać pięciopromiennej gwiazdy.

Wśród drzew na uwagę zasługuje **klon diabelski** (*Acer diabolicum*) - ciekawy

gatunek, który jako nieliczny takson posiada określenie „*diabolicum*” w nazwie naukowej. Naturalnie występuje w górskich lasach Japonii, natomiast w Polsce można go spotkać w arboretach w Rogowie i Przelewicach, ale również w dawnej kolekcji drzew w Laskach nad Odrą niedaleko Zielonej Góry. Posiada charakterystyczne owoce. Są to skrzydlaki o grubych, szczeciniasto-owłosionych orzeszkach. U nasady orzeszków widoczne są 2 stwardniałe wyrostki przypominające zagięte rogi - stąd nazwa gatunku. Dodatkowo jesienią jego liście przebarwiają się na szatański kolor.

Diabelskie nasienie

To nazwa, która weszła do potocznego języka na określenie rozrabiaki, urwisa i łobuza, ale również niegodziwca i kanalii. Jednak również wiele roślin otrzymało „diabelskie” przymiotniki ze względu na postać swoich nasion, przypominających diabelskie różki lub ze względu na uciążliwość w polu.

Diabelskim nasieniem nazywano oset. Według jednej z ludowych legend „*Oset stworzył diabeł, gdy Pan Bóg, stworzywszy rośliny, także jemu coś stworzyć pozwolił*”. Do usunięcia ostu z pola stosowano niekiedy zabiegi magiczne np. sianie zboża w kształcie krzyża, a nawet smarowanie pługa tłuszczem nietoperza. Do diabelskiego nasienia zaliczono także tzw. rzepie, czyli koszyczki nasienne kilku gatunków łopianu.

Natomiast **diabelskie łebki** to ludowa nazwa uczepu trójlistkowego (*Bidens tripartita*). Jego owoce w postaci płaskiej nietępki posiadają najczęściej 2 sztywne zadziory przypominające diabelskie rogi, które lubią przyczepiać się do ubrań albo do psiej sierści. W Polsce mamy jeszcze kilka innych gatunków uczepu i wszystkie mają rogate owocki, z tym że niektóre mają trzy lub cztery „rogi”



*Klon diabelski
w Arboretum
w Rogowie.
Fot. Marek
Maciantowicz*

i skojarzenie z diabelską głową nie jest już takie oczywiste.

Również kłokol uważano za diabelskie nasienie, jednak tutaj nazwa wywodzi się niewątpliwie z przypowieści ewangelicznej, a nie z wyglądu nasion.

Czarcie miotły to potoczna nazwa dziwnych, „krzaczkastych” tworów na gałęziach drzew, najczęściej sosen. Są to silnie rozgałęzione skupienia młodych pędów pojawiające się w wyniku patologicznego (najczęściej grzybowego lub bakteryjnego) zahamowania rozwoju pędu i przerwania spoczynku przez wszystkie pąki boczne. Zniekształcenia te mogą występować w różnych częściach korony drzewa, np. na wierzchołku i wtedy są nazywane „piorunowym krzakiem”, lub wielokrotnie na tym samym drzewie. Z czasem pędy usychają pozostając wiele lat na drzewie.

Diabelskie ziółka z zagranicy

Oczywiście nie tylko w Polsce nadawano roślinom diabelskie nazwy. Na świecie znajdziemy również sporo diabelskich ziółek.

Diabelska łapa to święte drzewo Azteków dorastające do 40 metrów, nazywane Macpalxochiquauhiti, co oznacza „kwiat-ręka”. W języku polskim funkcjonuje nazwa rękodrzew kwiecisty (*Chiranthodendron pentadactylon*). Należy do rodziny zatwarowatych (*Sterculiaceae*), w której znajduje się również kakaowiec (*Theobroma cacao*) i kola (*Cola nitida*). Występuje naturalnie wyłącznie w wilgotnych górskich lasach południowego Meksyku i Gwatemali. Niezwykłe, krwiste czerwone kwiaty tego drzewa, do złudzenia przypominają zakrwawioną ludzką rękę z pięcioma palcami. Na wierzchu każdego pręcika przypominającego kształtem palec zakończony zagiętym pazurem, widać żółtą przęgę pylnika. Co ciekawe, w swojej ojczyź-



Diabelska łapa.

Fot. Stan Shebs, CC BY-SA 3.0, via Wikimedia Commons

nie rośliny te są zapylane przez nietoperze.

Czarcie pazur to obrazowa nazwa hakorośli rozesłanej (*Harpagophytum procumbens*) - rośliny o niezwykłym kształcie z rodziny połapkowatych (*Pedaliaceae*). Owocem jest wydłużona torebka pokryta kolcami, przypominająca zdeformowaną łapę z zagiętymi pazurami. Jest to bylina rosnąca głównie w Afryce Południowej. Osiąga 1,5 metra długości i do 0,5 metra wysokości. Jej właściwości



Hakorośl rozesłana czyli czarcie pazur.
Fot. Muséum de Toulouse, CC BY-SA 3.0, via Wikimedia Commons)

lecznicze znane były od wieków afrykańskim szamanom. Za najcenniejszą część rośliny uważali oni korzeń. Biali osadnicy na początku XX wieku leczyli nim dnę moczarną, osiągając niezwykle rezultaty. Po pięcioletniej kuracji herbatką z korzenia diabelskiej łapy udawało się pozbyć choroby, choć zwykle chorzy skarżyli się, że napój jest bardzo gorzki i ma „diaboliczny posmak”.

Język diabła – to niezwykle roślina z rodziny obrazkowatych pochodząca z wietnamskiej dżungli. Jest to jeden z gatunków dziwidła (*Amorphophallus rivieri*). Roślina zakwita zazwyczaj w lutym-maju wytwarzając kwiat o wysokości ok. 80 cm, przypominający swym intensywnym kolorem i kształtem „diabelski jęzor”. Przez pierwsze dni wydziela również zapach, który może się kojarzyć z diabelską pieczarą. Co ciekawe, pokrewne dziwidło olbrzymie (*Amorphophallus titanum*) wytwarza największe na świecie kwiatostany, które potrafią osiągać blisko dwa metry wysokości. A zostało „odkryte” i opisane po raz pierwszy dopiero w 1878 roku na Sumatrze.

Szatański arbusz to tryskawiec sprężysty (*Ecballium elaterium*), nazywany też oślim ogórkiem. Jest to gatunek z rodziny dyniowatych pochodzący z obszaru śródziemnomorskiego i Azji Mniejszej. Cechą charakterystyczną tej rośliny są owoce podobne do małych ogórków, o długości do 5 cm. Gdy są już dojrzałe, w ich wnętrzu powstaje wysokie ciśnienie, a najłżejsze poruszenie powoduje odpadnięcie owocu, który gwałtownie wyrzuca nasiona z sokiem na dużą odległość. To nadzwyczajne przystosowanie rośliny mogło sugerować działalność sił nieczystych.

Szatański nawóz to nazwa zapalniczki cuchnącej (*Ferrula assafoetida*). Roślina ta ma charakterystyczną, silną woń. W dawnej medycynie używana była jako środek uspokajający.

Diabelskie grzyby

Na początku wspominałem o **czarcim kręgu**. To specyficznie ukształtowana forma owocników grzybów o charakterystycznym kolistym kształcie, nazywana też czarcim kołem czy kręgiem czarownic. Powstaje w wyniku wykiełkowania pojedynczego zarodnika grzyba, który inicjuje powstanie grzybni rozrastającej się koncentrycznie wokół centralnego punktu. Po pewnym czasie na końcach, w równych odległościach od centrum, pojawiają się owocniki. Ze względu na swój niepokojący regularny kształt, czarcie kręgi przez długi czas kojarzone były ze zjawiskami nadprzyrodzonymi, jako szczególne miejsce, często o magicznych właściwościach lub po prostu przeklęte. Znane były w całej Europie. Na Wyspach Brytyjskich nazywano je „fairy ring” czyli krąg wrózek, we Francji „ronds de sorcières” - krąg czarownic, a w Niemczech „Hexenringe” - krąg wiedźm. Wierzono, że są to ślady po spotkaniach kobiet uprawiających czarną magię. Niekiedy uważano, że to miejsca narodzin smoków.

Czarcie oko, to jedna z ludowych nazw błyskoporka podkorowego (*Inonotus obliquus*) znanego również jako: włók-nouszek ukośny, czyr brzozy czy też czaga (nazwa pochodząca z Syberii). Jest to jeden z najsilniej działających grzybów leczniczych. Zawiera w owocnikach wielocukry i inne związki farmakologicznie czynne (inotodiol i lanosterol) o właściwościach przeciwnowotworowych oraz poprawiających pracę systemu immunologicznego. Głównym żywicielem tej huby są różne gatunki brzoź. Owocniki mają kształt nieregularnych czarnych narośli, które niektórym skojarzyły się z diabelskimi ślepiami. Gatunek podlega ochronie częściowej.

Czarcie jajo to ludowa nazwa młodych owocników sromotnika smrodliwego (*Phal-*

lus impudicus), do niedawna znanego jako sromotnik bezwstydy. O ile dojrzały owocnik ma niezwykle intensywny zapach, przypominający padlinę, o tyle w fazie „czarciego jaja” jest jadalny. W wielu źródłach autorzy podają, że nalewka z czarcich jaj ma zastosowanie lecznicze zarówno zewnątrz (gojenie ran, wrzody, odleżyny, reumatyzm), jak i wewnątrz (m. in. choroby nerek, astma, nadciśnienie). Jeśli chodzi o walory kulinarne, wyjęte z „jaja” białe rdzenie (po usunięciu osłony i galaretowatej warstwy) można jeść na surowo, a ich smak jest określany jako „ziemisto-rzodkiewkowy”; jednak najczęściej spożywane są smażone.

Diabelskie palce to nazwa, która przylgnęła do nowego przybysza z antypodów jakim jest okratek australijski (*Clathrus archeri*). W swojej ojczyźnie okratek określany jest właśnie jako „Devil’s fingers”. To inwazyjny grzyb o ciekawie ukształtowanych owocnikach w postaci kilku ramion (nazywanych receptaklami), wyglądających niczym krwistoczerwone macki ośmiornicy lub... palce samego diabła, osiągające długość nawet kilkunastu centymetrów. Dosyć podobne do diabelskich palców są modne ostatnio w internecie tzw. **palce umarlaka**. To owocniki rzadkiego grzyba, próchnilca maczugowatego (*Xylaria polymorpha*), wyglądające jak sine palce, wystające spod ziemi. Co prawda w polskich źródłach etnograficznych obrazowa nazwa grzyba nigdy się nie pojawiła, ale prawdopodobnie jest to stosunkowo młoda kalka z języka angielskiego, gdzie grzyb ten jest określany jako *dead man’s fingers*.

Są też grzyby, których nazwa wskazuje, że w dawnej magii ludowej były skutecznym środkiem na wystraszenie lub przepłoszenie diabła. Według encyklopedii PWN: **czar-topłoch** to ludowa nazwa trujących grzybów o czerwonym kapeluszu, blaszkowatym



Borowik szatański.

Fot. by Archenzo in an Italian wood Piacenza’s Appennino, CC BY-SA 3.0, via Wikimedia Commons

hymenoforze i trzonie bez wyraźnego pierścienia, często o drażliwej woni (dawniej dotyczyła głównie gołąbka, wierzuszki i zasłonaka), obecnie stosowana w niektórych częściach kraju na określenie gołąbka wymiotnego (*Russula emetica*), ale również gołąbka słodkawego (*Russula integra*).

Na koniec warto wspomnieć o samym **szatanie**, czyli borowiku szatańskim (*Rubroboletus satanas*), który był zwany również diablikiem, smoczym łbem lub trucicielem. Obecnie jest on rzadkością w naszych lasach. Ów czarny charakter wśród borowikowatych wyróżnia purpurowy trzon i woń padliny lub zgniłej cebuli u starszych okazów. Obecnie szatanem nazywa się potocznie pospolitego goryczaka żółciowego (*Tylopilus felleus*), prawdopodobnie ze względu na bardzo gorzki smak. Jednak o ile borowik szatański jest grzybem trującym, o tyle goryczak jest niejadalny ze względu na smak.

I to już koniec opowieści o diabelskich ziółkach. Zapraszam do odwiedzenia Diabelskiego Kamienia koło Trzebiela i poszukania wokół niego czarciego zębra. A może macie gdzieś w pobliżu jakieś diabelskie ziółka? Kto wie... Licho nie śpi ;)

Marek Maciantowicz